

EKO powiat

Wokół nas

Może lepiej zabrać ze sobą?



Nawet to, co jest surowcem wtórnym, zwykle ląduje w kontenerze wymieszane ze wszystkim innym – i trafia na wysypisko, na straty.

GOSPODARKA ODPA-DAMI. Już po Wszystkich Świętych. Czas sprząta-
nia grobów, pozbywania
się zużytych zniczy. Co
z nimi zrobić?

Nie zamierzamy namawiać, by z pobudek ekologicznych zrezygnować z palenia zniczy na grobach. Nie o to chodzi. Choć, swoją drogą, także w tym zakresie można sobie pozwolić na ekologiczną racjonalizację – bez szkody dla tradycji. Po

prostu pewniej jest postawić na znicze szklane czy ceramiczne niż te zawierające plastik. Kto jest gotów na poważniejszy krok, może postawić na znicze eko, nieparafinowe, których kopczenie mniej wpływa na środowisko. Ważne też przemyśleć inne ozdoby. Często sztuczne kwiaty produkowane są z tworzyw i w sposób niemający nic wspólnego z dbałością o środowisko. Może więc warto ograniczać ich ilość, nie nabijać kabzy ich producentom, a postawić na coś bardziej naturalnego? Albo po prostu choćby nie kupować nadmiaru takich produktów, bo w tym święcie chodzi jednak o poświęcenie chwili uwagi zmarłym, o wspomnienie ich, a nie zarzucenie ich grobu plastikową tandetą, która za trzy dni wygląda fatalnie, a chwilę potem ląduje w koszu. No właśnie: to lądowanie w koszu. Tu jest coś, co możemy zrobić jeszcze teraz, o ile już nie zrobiliśmy porządku na cmentarzu. O ile nie wzięliśmy tego wszystkiego razem, nie wrzuciliśmy do kontenera i teraz nie narzekamy, że koło cmentarza zalega sterta

śmieci, a proboszcz „jeszcze tego nie wywiózł”. Nie, nie chodzi nam tu o proboszcza i jego sprawę. Chodzi o przyczynianie się do ochrony środowiska. Na cmentarzu często to wszystko, co 1 listopada stoi czy leży na grobie, potem hurtem ląduje w śmietniku. Wymieszane jak tylko się dało. Szkło, ceramika, plastik, metal, niedopalony wosk, uschnięte rośliny. Taka mieszanina z kontenera może trafić tylko na wysypisko śmieci. Co święta – przybywa tego setkami ciężarówkami. Wszystko, co mogłoby być surowcem, idzie bezpowrotnie na straty, w odpad. A można by inaczej. Choć wszystko, co lepsze, wymaga odrobiny wysiłku. Od dawna wiele zniczy jest wielokrotnego użytku, ale w praktyce tak użytkowane są tylko te pojedyncze, zapalane choćby w ciągu roku, z podmienianymi wkładami. Te znicze z 1 listopada zwykle lądują w koszu. Nie chodzi o to, by koniecznie używać ich raz jeszcze. Zresztą powoli widać na rynku pewną zmianę i coraz więcej zniczy bez plastikowych wkładów, za to wypełnionych woskiem. Takie co prawda przydadzą się tylko raz, ale po wypale-

niu stanowią jednorodny odpad, a nie trochę szkła, trochę plastiku i metalu. Ale wróćmy do tematu. Otóż można robić nieco inaczej, niż się zwykle dzieje – i nie wyrzucać hurtem wszystkiego z grobu, ale na przykład szklane znicze zabrać do domu. To odpad szklany. A jeśli w środku mają resztki pojemnika na parafinę – to to już jest odpad plastikowy. Może da się też zabrać mniejsze sztuczne kwiaty. To też plastik. Krótko mówiąc: nawet jeśli nie wszystko z grobu spakujemy i zabierzemy ze sobą, to nawet ta część, co do której zdecydujemy się tak zrobić, stanie się surowcem wtórnym. A tylko to, co zdecydujemy się pozostawić, pójdzie w cmentarny kontener – i na straty. W końcu nikt nas nie zmusza, byśmy wozili do domu wszystko, nawet jeśli potłuczone czy bardzo brudne. No ale coś na pewno da się zabrać. A to już krok w dobrym kierunku. (jar)

Gospodarka odpadami

Poczekamy na system kaucyjny?



Zwrot opakowań będzie dotyczył także tych plastikowych.

RECYKLING. Proste rozwiązania proekologiczne czasem wprowadzane są z nie do końca zrozumiałymi oporami. Jak to z kaucjami za butelki

System kaucyjny niby ma być gotowy w przyszłym roku, ale z kręgów ministerstwa słychać też głosy, że wszystko wymaga jeszcze więcej czasu. Przedsiębiorcy, których te przepisy by dotyczyły, wskazują wręcz dodatkowo

dwa lata. Szkoda, bo to mógłby być przełom w zakresie gospodarki odpadami i przyjaznych środowisku nawyków. O co chodzi? Zgodnie z założeniami będzie można zwrócić puste opakowania np. w sklepach. Tych, które będą uczestniczyć w systemie kaucyjnym. Dla sklepów o ponad 100 m kw. powierzchnii udział ten będzie obowiązkowy. Czyli do wszystkich większych marketów będzie można takie opakowanie oddać. Co istotne, kaucję za opakowanie pobierać będą nie tylko duże, ale i małe sklepy. Więc tak czy inaczej zapłaci ją klient. I z jego punktu widzenia dostępność miejsc oddawania takich opakowań będzie ważna. Choć wszystko ma być wprowadzane już wkrótce, wciąż wiele kwestii pozostaje niejasnych. To na przykład swoboda producentów w zakresie tego, czy zwracane opakowania mają być czyste, czy niekoniecznie. System kaucyjny ma objąć butelki PET na napoje do 3 litrów oraz butelki szklane do 1,5 litra (czyli praktycznie niemal wszystkie obecnie dostępne). Decyduje się jeszcze rozmiar kaucji. W UE jest to często 10 eurocentów. To podobnie, jak

dziś u nas w przypadku kilku butelek szklanych, które są już objęte kaucjami. Tyle że dojdzie nam to także w odniesieniu do wszystkich innych butelek, także plastikowych. Podstawą skuteczności takich systemów nie jest jednak samo pobieranie kaucji, a właśnie możliwość jej odzyskania. Spotyka się sugestie, że kaucja powinna być dość wysoka, by kupujący widział sens oddania opakowania, a nie wyrzucenia go. Jeśli jednak nie będzie miał gdzie tego zrobić, jeśli dla oddania opakowań będzie musiał się fatygować kilka kilometrów od domu, to pewnie poświęci ten wydatek na kaucję, opakowanie wyrzuci i pod nosem będzie tylko przeklinał rząd i wszelkie proekologiczne rozwiązania. Co innego, jeśli butelki będzie można oddać w licznych punktach. W końcu znamy z obrazków spoza Polski takie automaty, które opakowania potrafią przyjmować i ułatwiają tym życie ludziom. Czy u nas wystarczająco myśli się o zachęceniu i ułatwieniu oddawania odpadów, czy skończy się tylko na obciążeniu ludzi kaucją? Oby sprawy potoczyły się w kierunku tej pierwszej z możliwości. (jar)

Ochrona powietrza

330 tysięcy mniej kopciuchów

OGRZEWANIE. Program antysmogowy „Czyste powietrze” pozwolił już na wymianę około 330 tysięcy najbardziej szkodliwych dla środowiska pieców. Ponad 5,5 miliardów złotych wydane zostało na programy termomodernizacyjne

Dane dotyczące realizacji programu „Czyste Powietrze” podał podczas internetowej konferencji dla internautów premier Mateusz Morawiecki. Polityk stwierdził, że docierają do niego także głosy mieszkańców, którzy odczuwają, że powietrze w wielu miejscach już się poprawiło. Dużo jeszcze do zrobienia. W domach jednorodzinnych mieszka około połowy mieszkańców naszego trzydziestokilkumilionowego kraju. Trzysta tysięcy wymienionych kopciuchów to niemało, ale do celu jeszcze daleko. Szczęśliwi więc ci, którzy już odczuwają poprawę. Program „Czyste powietrze” od ponad trzech lat przyczynia się do zmniejszenia ilości szkodliwych emisji z gospodarstw domowych. Pomaga też termomodernizować budynki i ograniczać potrzebę nakładów energii na ich ogrzewanie. I to w oczywisty sposób redukuje potrzebę spalania paliw i emisji zanieczyszczeń. (jar)



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja.